

Biblia Tysiąclecia jako wyzwanie

Język–kultura–duchowość

Redakcja

Maciej Pawlik OSB



TYNIEC

WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

Redakcja:
Maciej Pawlik OSB

Imprimi potest: Opactwo Benedyktynów
Tyniec, dnia 26.10.2016 r.
† Szymon Hiżycki OSB, opat tyniecki

Wydanie I: Kraków 2016

ISBN 978-83-7354-649-3

© Copyright by Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów
ul. Benedyktyńska 37
30-398 Kraków
tel. +48 (12) 688-52-95
tel./fax: +48 (12) 688-52-91
e-mail: zamowienia@tyniec.com.pl
www.tyniec.com.pl

Druk i oprawa:
TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów
druk@tyniec.com.pl

Spis treści

<i>Słowo opata tynieckiego</i>	7
ks. dr hab. Roman Bogacz <i>Dalsza perspektywa dla Biblii Tysiąclecia</i>	9
o. prof. dr hab. Tomasz Maria Dąbek OSB <i>Wspomnienie o ś.p. Ojcu Augustynie Jankowskim, profesorze i redaktorze Biblii Tysiąclecia</i>	23
ks. prof. dr hab. Stanisław Hałas SCJ <i>Biblia Tysiąclecia jako tłumaczenie przelomowe. Przykład Mt 1, 9–13</i>	39
o. dr Szymon Hiżycki OSB, opat tyniecki <i>Ojcowie Kościoła w Biblii Tysiąclecia</i>	55
dr Marcin Majewski <i>Znaczenie Biblii Tysiąclecia – analiza SWOT</i>	65
dr hab. Krzysztof Mielcarek, prof. KUL <i>Biblia Tysiąclecia w polskich ruchach odnowy Kościoła ostatnich dekad XX wieku</i>	93
dr hab. Łukasz Niesiołowski-Spanò <i>Biblia Tysiąclecia w ręku historyka. Wyzwania na przyszłość</i>	103
dr Danuta Pickarz <i>Tłumaczenie nieprzetłumaczonego. Listy Wielkie św. Pawła w kolejnych wydaniach Biblii Tysiąclecia</i>	119

dr hab. Marek Piela

*Pierwsze wydanie Biblii Tysiąclecia
w porównaniu z wydaniem późniejszymi* 129

ks. dr hab. Rajmund Pietkiewicz, prof. PWT we Wrocławiu

*Wkład opactwa benedyktynów tynieckich
w powstanie Biblii Tysiąclecia* 147

Autorzy 171

dr Marcin Majewski

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Znaczenie Biblii Tysiąclecia – analiza SWOT

Analiza SWOT to popularna metoda przeglądu danych pozwalająca na ich zgromadzenie, uporządkowanie oraz przejrzystą prezentację. To zarazem strategiczna ocena podejmowana zawsze w ważnym momencie funkcjonowania danego projektu. Jeśli chodzi o Biblię Tysiąclecia (dalej BT), to w takim ważnym momencie się znajdujemy: z jednej strony świętujemy półwiecze od ukazania się jej pierwszego wydania; z drugiej pytamy o przyszłość tego projektu, o następne 50 lat. Analiza SWOT polega na posegregowaniu informacji o badanym obiekcie na cztery grupy; anagram SWOT oznacz cztery etapy analizy: 1. S (ang. *strengths*) – mocne strony: to co stanowi atut, zaletę i przewagę projektu, 2. W (ang. *weaknesses*) – słabe strony: to co stanowi słabość i barierę w rozwoju, 3. O (ang. *opportunities*) – szanse: to co stwarza dla analizowanego obiektu szansę korzystnej zmiany i postępu, 4. T (ang. *threats*) – zagrożenia: to co stwarza dla analizowanego obiektu ryzyko zmiany niekorzystnej. W oparciu o te cztery punkty przedstawie własną ocenę projektu BT.

Mocne strony

Za główny atut BT należy uznać pomyślnie zrealizowane dwie odważne decyzje pierwszych redaktorów Biblii Tynieckiej¹: tłumaczenie całego Pisma Świętego z języków oryginalnych oraz przekład na współczesny język polski. W latach 50. i 60. XX wieku takie założenia były w Polsce innowacją i wyzwaniem. Projekt sięgnięcia do tekstów biblijnych w językach oryginalnych nie był zupełną nowością; na gruncie polskim miał swoich prekursorów, choćby w postaci przekładów żydowskich z najslawniejszymi tłumaczeniami Izaaka Cylkowa czy przekładów katolickich Józefa Kruszyńskiego, Feliksa Gryglewicza i Eugeniusza Dąbrowskiego. Jednak dotyczyły one pojedynczych ksiąg lub części Biblii. BT, ubiegając rozstrzygnięcie Konstytucji *Dei Verbum* Soboru Watykańskiego II, sięgnęła po teksty w językach oryginalnych dla całego swojego projektu. W ten sposób ostatecznie przełamała katolicką tradycję tłumaczenia z Wulgaty i wyznaczała nowe trendy w biblistyce i translatoryce biblijnej w Polsce. Podkreślano w początkowym okresie prac, że benedyktyni nie mieli wystarczających doświadczeń w biblistyce czy dostatecznych kwalifikacji do przekładu z języków oryginalnych (czynili to zwłaszcza księża Eugeniusz Dąbrowski i Janusz Frankowski). Takie kwalifikacje być może miał zespół biblistów na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, ale projektu się nie podjął². Inicjatorzy BT przetrwali krytykę, projekt z powodzeniem zrealizowali i sprawili, że BT wypracowała sobie istotne, trwałe i bardzo ważne miejsce w polskiej tradycji przekładów biblijnych.

¹ Biblia Tyniecka to pierwotne rozwinięcie skrótu BT, związane ze źródłem inicjatywy, jaką było opactwo oo. Benedyktynów w Tyńcu. Dopiero z czasem z uwagi na ukazanie się tego przekładu w przeddzień milenijnej rocznicy Chrztu Polski, określono je ostatecznie jako Biblia Tysiąclecia.

²Zob. A. JANKOWSKI, *Jak powstała „Biblia Tysiąclecia”?*, „Biuletyn Ekumeniczny” 16 (1972), s. 39n.

Drugie założenie, by tłumaczyć na współczesny język polski, było równie przełomowe. Odstąpienie od utrwalonego w mentalności Polaków języka Biblii Jakuba Wujka i od tzw. polskiego stylu biblijnego, który ona stworzyła, było rzeczą trudną i narażało tłumaczy na głosy oporu czy dezaprobaty. Zapobiegliwi redaktorzy tak uzasadniali swą decyzję we wstępie do pierwszego wydania (1965): „Zapytywana ostatnio w sprawie przekładów biblijnych Stolica Apostolska wyrażała życzenie, by w nich stosować dzisiejszy nowoczesny język literacki. Toteż, kontynuując próby poczynione już u nas w kraju, postanowiliśmy – nie bez pewnego lęku i żalu – świadomie odstąpić od czcigodnej tradycji Wujkowej, gdy idzie o słownictwo i styl. Pisarze święci stosowali język nie archaiczny, lecz sobie współczesny. Taki też język niech trafia do dzisiejszego słuchacza i czytelnika, dla którego pewien archaizm formy łatwo może z sobą nieść sugestię, że w Piśmie Świętym mowa jest tylko o czcigodnych zabytkach przeszłości”. Wyrażone tu założenie ma wielkie znaczenie dla translatoryki biblijnej. Dynamicznie rozwijająca się gałąź przekładoznawstwa (traduktologia) uświadamia, jak ważna koncepcja została tu wypowiedziana, koncepcja nazwana później ekwiwalencją dynamiczną³. Podpowiada ona, że wierny przekład dotyczy nie tylko słów, zwrotów i zdań, ale także stylu i formy użytego języka – tak by oddziaływanie przekładu maksymalnie upodobnić do oddziaływania oryginału. Stanisław Mędala w jednej z pierwszych recenzji BT (1967)⁴ podkreślał, że zachowuje ona styl autorów biblijnych i ma swobodę oryginalnej kompozycji: „Największą pochwałą tłumacza jest stwierdzenie, że jego

³ Szerzej M. MAJEWSKI, *Hebrajski termin miškān i zasada ekwiwalencji w tłumaczeniu Biblii*, [w:] *Ex oriente lux. Księga Pamiątkowa dla Księdza Profesora Antoniego Ironiny*, red. W. CHROSTOWSKI, Warszawa 2010, s. 311–322.

⁴ S. MĘDALA, *Biblia Tysiąclecia. Kilka uwag na temat tłumaczenia*, „*Collectanea Theologica*” 37 (1967), s. 82–96.

pracę czyta się tak, jakby to nie było tłumaczenie, lecz polski utwór oryginalny⁵. W podobnym duchu komentował projekt protestancki biskup Andrzej Wantuła: „Osobiście sądzimy, że bibliści katolicycy dokonali wielkiego dzieła: dali swemu Kościołowi całą Biblię w nowoczesnej polskiej szacie językowej”⁶. Ta uwaga przewijała się w kilku recenzjach pierwszych wydań BT. Śmiało zerwanie w Biblii Tynieckiej z dotychczasowym staropolskim językiem przekładu ośmieliło następnych tłumaczy, którzy już bez oporów wybierają współczesny, czasem delikatnie archaizujący polski język literacki jako język translacji – takim bowiem pisane były oryginalne teksty biblijne. BT przetrwała tu niełatwe szlaki.

Kolejny atut BT to ambicja i cel, by tłumaczenie oddawało sens oryginału, tak jak go rozumieją współczesne badania i studia biblijne. Położono nacisk na to, by nie przekładać dosłownie i mechanicznie, a więc jedynie z użyciem słownika, lecz ze zrozumieniem znaczeń, sensów i kontekstów, w jakich pisali starożytni autorzy oraz logiki starożytnego języka. Chodzi zwłaszcza o bogaty świat znaczeń słów i idiomów języków oryginalnych. Do tego celu niezbędne są solidne badania filologiczne, egzegetyczne i literackie. Nie oznacza to oczywiście, że cel został w 100% zrealizowany (wiele tekstów wymagało, a część nadal wymaga poprawek) i że przy każdym wydaniu był równie istotny (wydanie drugie BT zdaje się powracać do większej dosłowności i schematu tłumaczenia *verbum pro verbo*), jednak samo założenie jest niezwykle ważne, jeśli chce się dać czytelnikowi tekst, który jest nie tylko pomnikiem literatury starożytnej, ale utworem ciągle żywo przemawiającym. Tłumaczenie oparte na solidnych badaniach egzegetycznych i filologicznych zyskuje też na wiarygodności interkonfesyjnej. Mimo

⁵Tamże, s. 93.

⁶J. FRANKOWSKI, *Biblia Tysiąclecia i problematyka dzisiejszych polskich przekładów Pisma Świętego*, „Znak” 252/6 (1975), s. 709–737.

że projekt BT jest przekładem wyznaniowym (katolickim), nie zakłada uzgadniania konfesyjnego i teologicznego fragmentów, ale przekłada zgodne z literą i duchem tekstu oryginalnego⁷ (np. w Iz 7,14 ma „panna”, a nie „dziewica”, jak w Wulgacie, Biblii Wujka itp.). Tu BT wyprzedziła wiele tłumaczeń zagranicznych, choćby angielskich, i sprawiła, że z tego projektu korzystają do dziś nie tylko katolicy, ale i inne Kościoły chrześcijańskie w Polsce.

Niejako skutkiem ubocznym prac nad kolejnymi wydaniem BT był mocny bodziec do wzmożenia badań przekładoznawczych oraz egzegetycznych w Polsce. Krytyka, która spadła na pierwsze wydania BT, wymusiła niejako obronę przed krytyką, czyli krytykę krytyki – to wszystko wymagało znacznego pogłębiania wiedzy z zakresu teorii przekładoznawstwa i translatoryki biblijnej⁸. Dyskusja wokół BT była również czynnikiem w promowaniu rozwoju studiów biblijnych w Polsce. Tak oto pojawiło się sprzężenie zwrotne: nowe badania biblijne i przekładoznawcze wpływały na tłumaczenie Biblii, a tłumaczenie Biblii na rozwój tych badań. Szczególną rolę odegrała BT także w odnowie liturgii, wchodząc do polskich ksiąg liturgicznych. Decyzja Prymasa Wyszyńskiego o wykorzystaniu tekstu BT w kulcie podniosła prestiż tłumaczenia i przyczyniła się do jego popularyzacji oraz swoistej kanonizacji (o tym poniżej).

⁷ Kiedy piszę o „tekście oryginalnym”, mam oczywiście na myśli ogólną ideę wielu zachowanych manuskryptów biblijnych w językach oryginalnych. Tekstu oryginalnego w znaczeniu autografów ksiąg biblijnych nie posiadamy. Mamy za to ich liczne, mniej i bardziej wiarygodne odpisy.

⁸ Szerzej na ten temat zob. w pracy zbiorowej pod redakcją D. Muszytowskiej ukazującej, w jaki sposób studia biblijne stymulowały dokonujące się w językach narodowych oraz zjawiskach kulturowych przemiany – poprzez biblijne przekłady, komentarze, polemiki i metody edycji (*Patronka filologii. Rola Biblii w rozwoju edytorstwa, badań językoznawczych i translatorskich*, red. D. Muszytowska, Warszawa 2015).

Są to wybrane nieocenione zasługi i korzyści z wprowadzenia benedyktyńskiego projektu na polu przekładów Biblii. Pomysł nowego tłumaczenia i jego realizacja okazały się wydarzeniami opatrznociowymi, które spełniły oczekiwania przystępującego do posoborowych reform Kościoła w Polsce i przyczyniły się do rozkwitu rodzimych badań biblijnych. Burzliwa historia rozwoju BT, jej szybka kariera i uczynienie z niej przekładu liturgicznego dowodzi, że takiego nowego tłumaczenia Kościół w Polsce bardzo po Soborze potrzebował⁹. Dzięki zastosowaniu w kulcie przekład BT stał się *textus receptus* współczesnej Biblii w języku polskim. Dziś BT jest nadal w Polsce najbardziej wpływową wersją najbardziej wpływowej księgi świata. Nowe przekłady powstają, ale są to przekłady obok BT, a nie zamiast BT.

Słabe strony

To, co było mocną stroną BT, czyli ścisły przekład z tekstu oryginalnego, stało się jej słabą stroną. Mianowicie BT zrywając z tradycyjnym językiem i archaicznym stylem biblijnym po upływie kilkudziesięciu lat sama stworzyła wzorzec stylu biblijnego, języka miejscami sztucznego i brzmiącego obco. Owszem, przekład uniknął większości archaicznych form wujkowych słownictwa polskiego oraz łaciny, przejął za to dużą liczbę hebraizmów i semityzmów, co ostatecznie wpłynęło na ukształtowanie się nowego polskiego stylu biblijnego. Stał się on na tyle charakterystyczny, że nawet zbudowane w nim zdania nic niemówiące o Bogu możemy od razu z nim skojarzyć. Oto fragmenty takich prób: „Onego czasu wszedł nauczyciel do klasy i przemówił tymi słowami”; „I wbiegł sędzia na boisko, a za nim dwunastu wbiegło, wszyscy przyodziani

⁹ Szerzej zob. R. PIETKIEWICZ, *Biblia Tysiąclecia w tradycji polskiego edytorstwa biblijnego*, Wrocław 2004 (mnp).

w korki”. Rozpoznamy tu naśladownictwo stylu biblijnego. W literaturze mówi się o „stylu biblijnym”, „stylizacji biblijnej” czyli naśladowaniu stylu ksiąg Pisma Świętego w utworach literackich¹⁰. Ma to swe źródło w utartych biblizmach i w dosłownych przekładach, w których czytelnik od razu wyczuwa obcą rodzimemu stylowi literackiemu poetykę. Najlepszym przykładem jest tu Biblia Króla Jakuba (KJV) i stworzony przez nią tzw. English Bible (biblical) Style, w literaturze fachowej zwany czasem ‘KJV style’. Styl biblijny przekładu rodzi się z błędnego poczucia ponadprzeciętności hebrajskiego klasycznego, jego sakralnego i podniosłego charakteru. Tłumacz o takim nastawieniu celowo próbuje zachować w swoim przekładzie pewne cechy języka i składni tekstu oryginalnego. W innych sytuacjach wynika to z nieporadności i braku odpowiedniej znajomości języka oryginału¹¹.

Polski styl biblijny (dalej PSB) jest jednym ze stylów biblijnych¹², które kształtują się w wyniku przekładów Pisma Świętego na poszczególne języki narodowe. PSB ma swe początki w średniowiecznych translacjach, a centralnym momentem jego rozwoju jest wiek XVI, bowiem to tekst Biblii ks. Jakub Wujka można nazwać sercem PSB. PSB ukształtował się w pewnej mierze jako owoc dosłownego tłumaczenia Biblii – a więc reprodukcji w przekładzie cech powierzchniowych oryginału bez odtworzenia jego efektu. Pozostawienie w tłumaczeniu semityzmów i greczyzmów (cech języków oryginalnych) spowodowało ukształ-

¹⁰ S. JAWORSKI, *Słownik szkolny. Terminy literackie*, Warszawa 1999, s. 141.

¹¹ Szerzej pisał o tym M. Piela (por. M. PIELA, *Grzech dosłowności we współczesnych polskich przekładach Starego Testamentu*, Kraków 2003).

¹² Według D. Bieńkowskiej styl biblijny to „zespół tych cech i właściwości językowych, ale także tematycznych i gatunkowych, które obecne są w tekście Pisma Świętego w momencie utrwalania się jego stałej, kanonicznej postaci w językach oryginalnych: hebrajskim i greckim” (D. BIEŃKOWSKA, *Polski styl biblijny*, Łódź 2002, s. 9).

towanie się swoistego stylu polszczyzny, który – choć nie używany w mowie – jest dobrze rozpoznawalny. Do głównych językowych wyznaczników tego stylu należą¹³: specyficzne słownictwo i frazeologia (np. bojaźń, oblubieniec, oblicze, niewiasta), leksyka religijna (np. apostoł, odkupienie, chrzest, post, zmartwychwstanie), semityzmy (np. abba, alleluja, amen, pascha, hosanna, szabat), frazeologizmy (np. słup soli, kamień węgielny, światłość świata, ciało i krew) i formuły (np. To mówi Pan, I rzekł Bóg); konstrukcje składniowe, np. postpozycja zaimka dzierżawczego (np. Boże mój, krwi mojej, imię Twoje), finalna pozycja czasownika (np. Tylko do wsi nie wstępuj, a tłumy pełne podziwu wołały), imiesłowowe równoważniki zdań (np. napoiwszy trzodę, podniósłszy głos), a także polisyndeton – rozpoczynanie zdań od spójników (np. I przejrzał zupełnie, i został uzdrowiony; A wielu poszło za nim) – tak charakterystyczny dla stylu zarówno Biblii hebrajskiej, jak i Nowego Testamentu. Do wyznaczników PSB należą również: przewaga zdań współrzędnych, składnia wersetowa i paraleliczna, środki figuratywno-stylistyczne i kompozycyjne, jak np. porównania, powtórzenia, pytania retoryczne.

Ponieważ w czasach biblijnych zapewne nie było czegoś takiego jak „hebrajszczyzna biblijna” (była hebrajszczyzna pisana i jej odmiana literacka), dlatego w przekładzie dynamicznym, wiernym stylistycznie nie powinno się stosować PSB ani tworzyć jakiejś specjalnej odmiany języka polskiego. W starożytnym Izraelu funkcjonował styl literacki i jego odmiana, styl poetycki, nie było specjalnego stylu biblijnego, zatem stosowanie w przekładzie PSB powoduje zmianę kodu przekazu i zniekształca zamierzony efekt

¹³ Cechy PSB wymienia m.in D. Bieńkowska (por. D. BIEŃKOWSKA, *Polski styl biblijny*, s. 22–23) oraz S. Koziara (por. S. KOZIARA, *Polszczyzna biblijna – między tradycją a wyzwaniem współczesności*, [w:] *Inspiracje chrześcijańskie w kulturze Europy*, red. F. WOŹNIAK, Łódź 2000, s. 191).

oryginału. Biblia hebrajska nie zaskakiwała swoich pierwotnych czytelników wyrażeniami dziwnymi, niespotykanymi w innych tekstach literackich ówczesnie będących w obiegu¹⁴. Czytało się księgi BH tak, jak my dziś czytamy polską literaturę XIX i XX wieku. Czytelnicy oryginału wiedzieli, że mają przed sobą tekst literacki dobrze napisany po hebrajsku, to znaczy napisany w zgodzie z konwencjami językowymi, czyli używający wyrazów, idiomów i form gramatycznych w taki sam sposób, w jaki te elementy języka były używane w tekstach pozabiblijnych pisanych po hebrajsku¹⁵. Dzięki tej zgodności z konwencjami językowymi Biblia hebrajska brzmiała w uszach pierwotnych odbiorców naturalnie i była dla nich zrozumiała. Wierny przekład Biblii nie powinien zatem odbiegać od tekstów oryginalnie napisanych po polsku, tak jak oryginał językowo nie odbiegał od innych tekstów hebrajskich współcześnie z nim powstałych. Szerzej pisze o tym Marek Piela¹⁶. Wierny przekład BH winien być zredagowany w poprawnej polszczyźnie, zgodnej z normami przestrzegany w tekstach oryginalnie napisanych po polsku, a nie w polszczyźnie biblijnej, która jest mieszaniną języków biblijnych i polskiego (tzw. trzeci język). Dlatego dobre tłumaczenie wcale nie powinno wyglądać jak tłumaczenie. Zgodnie z wymogiem ekwiwalencji dynamicznej przekład nie powinien zdradzać, że tekst został napisany w obcym języku. Raczej odbiorca powinien mieć wrażenie, jakby bohater biblijny mówił do niego w jego własnym języku. Innymi słowy, niezrozumiałość tłumaczenia może być tolerowana tylko wtedy, gdy od-

¹⁴ Analizę wielu takich przykładów zob. M. PIELA, *Grzech dosłowności*.

¹⁵ Można tego łatwo dowiedzieć, porównując z Biblią nieliczną literaturę pozabiblijną tamtego okresu.

¹⁶ M. PIELA, *Jakiego przekładu Biblii hebrajskiej brakuje w Polsce*, „Studia Judaica” 10 (2007), s. 241.

zwierciedla niezrozumiałość oryginału. W innym wypadku musi zostać uznana za wadę, za złe tłumaczenie.

Na tej linii uwidacznia się pewne napięcie pomiędzy biblistami i filologami języków biblijnych z jednej strony, a językoznawcami i filologami języka polskiego z drugiej. Dla tych drugich PSB jest elementem polskiej tradycji i kultury języka; przekłady Wujka, Kochanowskiego, a nawet Biblii Tysiąclecia uchodzą za klasyczne, odpowiednio podniosłe, bo zgodne z tradycją PSB, odpowiednio ukształtowane, by mówić o Bogu, bogate we frazeologizmy i bibliizmy, które przeniknęły do polszczyzny. Zwolennicy PSB apelują, by w nowych przekładach uwzględniać spuściznę tej szczególnej odmiany języka polskiego, wielowiekową tradycję polskich przekładów Biblii. Z kolei dyrektywy kościelne każą dokonywać nowych tłumaczeń wyłącznie z języków oryginalnych, teoria przekładu mówi o konieczności tłumaczenia wiernego znaczeniowo i stylistycznie (dynamicznego), a potrzeby duszpasterskie domagają się języka współczesnego, zrozumiałego i apelatywnego. Mówi się nawet o nowej ewangelizacji przy wykorzystaniu nowego języka Biblii, języka przemawiającego do dzisiejszych odbiorców. Wszystko to w trudnej pozycji stawia piękną tradycję PSB. Czy można bowiem posługiwać się Biblią jako środkiem do zachowania i propagowania takiej czy innej odmiany języka polskiego? Językoznawcy oceniają nowe przekłady nie pod kątem ich zgodności z oryginałem, wierności i sugestywności, ale pod kątem istniejącej serii przekładowej i wypracowanego przez nią PSB. Z kolei bibliści i filolodzy – czyniąc w przekładach i artykułach pewne ukłony w stronę zwolenników PSB – kierują się w stronę ekwiwalencji dynamicznej i apelatywności, co widać na przykładzie najnowszych polskich przekładów: Biblii Paulistów, Przekładu Ekumenicznego, przekładów funkcjonalnych i okolicznościowych. W przypadku BT zmiana stylu i języka jest o tyle utrudniona, że przez lata jej czytania i słuchania podczas liturgii jesteśmy przyzwyczajeni do

tego, że bohaterowie i narratorzy biblijni wysławiają się w taki, a nie inny sposób, że Jezus zanim coś powie, wpierw otwiera usta, że w oku jest drzazga, a nie trociny i że Abraham przygotował podłomyki, a nie racuchy.

Liturgiczny i duszpasterski cel przekładu BT (wyznaczony od drugiego wydania) wpłynął negatywnie na redakcję wstępów i komentarzy do poszczególnych ksiąg. Te, szczególnie jeśli chodzi o kwestie czasu powstania i autorstwa, utrzymano w duchu mocno konserwatywnym. Już ks. Janusz Frankowski komentował: „Można by z pewną ironią powiedzieć, że czasami wstępy w Biblii Tysiąclecia wyglądają tak, jakby od tysiąclecia nic się w egzegezie nie zmieniło”. W nowym wydaniu wymagają one aktualizacji. Zaslugi bycia pionierem nikt BT nie odbierze. Ale tej misji pionierskiej BT raczej już się nie podejmie, jako że zajęła – co nie było pierwotnie planowane – miejsce oficjalnego tłumaczenia liturgicznego, a takie jest ze swej natury bardziej konserwatywne i zachowawcze niż nowe projekty translatorskie. BT zatem z roli pioniera, awangardy i forpoczątki polskiej translatoryki biblijnej przesunęła się w stronę obrońcy tradycji przekładowych i starszych wyników badań biblijnych.

Szanse

Świętując półwiecze Biblii Tysiąclecia pytamy się, jaką rolę ma ona do odegrania przez następne 50 lat. Przekłady biblijne, poprawiane i aktualizowane, mogą przetrwać nawet setki lat, co świetnie widać na przykładzie historii Biblii Króla Jakuba, a u nas Biblii Jakuba Wujka czy Biblii Gdańskiej. Dziś jednak o taki monopol bardzo trudno, pojawia się bowiem wiele konkurencyjnych tłumaczeń. Szansę dla projektu BT upatruję w specjalizacji, w skoncentrowaniu się na funkcji przekładu liturgicznego.

Jeszcze 21 lat temu ks. Marian Wołniewicz pisał: „Można, a nawet trzeba zgodzić się, że istnieje jakaś uniwersalna teoria przekładu, także biblijnego”. Dziś w translatoryce stwierdza się coś raczej odwrotnego: nie istnieje jedna uniwersalna teoria przekładu, każdy przekład ma pewne przed-założenia oraz cele, wynika z takiego a nie innego rozumienia natury tekstu, rozumienia roli tłumacza oraz jest skierowany do określonej grup odbiorców. Stąd mówimy o różnych rodzajach tłumaczenia Biblii (oficjalne/liturgiczne, studyjne, interlinearne, inkluzywne, funkcjonalne, literackie, filologiczne, świeckie/laickie itd). Powstają także parafrazy oraz adaptacje tekstu biblijnego dla potrzeb konkretnej grupy odbiorców (np. Biblie dla dzieci, tłumaczenia na gwary, adaptacje młodzieżowe, ideologiczne i inne). Na kanwie tej obserwacji powstała w przekładoznawstwie teoria *skopos* (*skopos* = cel; od tego np. mikroskop). Teoria celu zrodziła się w Niemczech¹⁷ z obserwacji, że każde tłumaczenie posiada określony, choć nie zawsze świadomie wyrażony cel, jakiemu przekład ma służyć. Inną formę apelatywności zakłada tekst literacki, inną instrukcja obsługi, a inną tekst prawniczy. Tłumaczenie okazuje się formą interakcji międzyludzkiej i jako wydarzenie kulturowe zorientowane jest na cel, tj. na potrzeby i reakcje odbiorcy. Tłumacz podejmuje decyzje pod kątem intencji i zamysłu, dla których dokonuje przekładu, mniej zwracając uwagę na strukturę i formę wypowiedzi w tekście wyjściowym. Tłumacz ma dużą wolność w wydobyciu na pierwszy plan istotnych czynników spoza samego tekstu źródłowego. Zwolennicy tej teorii zauważyli, że ocena jakości przekładu wy-

¹⁷ Jej powstanie związane jest z pracami niemieckiego lingwisty i teoretyka przekładu Hansa Josefa Vermeera. Opublikował on m.in.: *Aufsätze zur Translationstheorie* (wspólnie z Kathariną Reiss), Heidelberg 1983; *Grundlegung einer allgemeinen Translationstheorie*, Tübingen 1984; *Skizzen zu einer Geschichte der Translation*, Frankfurt 1991.

maga wzięcia pod uwagę celu, w jakim przekład powstał. Stopień ukierunkowania na cel widziany jest jednak różnie. Teoria *skopos* w swej radykalnej odmianie zakłada niemożność obiektywnego i pełnego odczytania tekstu ze względów natury psychologicznej, ideologicznej itd. W tym podejściu podkreśla się więc rolę tłumacza, który działając jako ekspert, kieruje się potrzebami wirtualnego odbiorcy. Przekład jest tu „ofertą” pewnej informacji w kulturze języka docelowego opartą na ofercie informacji, jaką niesie kultura oryginału.

Dziś nie kwestionuje się faktu, że przy wyborze strategii przekładu – a nie da się takiej nie określić, jeśli tłumaczenie ma być spójne – tłumacz powinien uwzględnić wszelkie czynniki, które determinują akt tłumaczenia i funkcjonowanie przekładu w kulturze docelowej¹⁸. Jeśli chodzi o tłumaczenia Pisma Świętego, to praktyka przekładów dla uwzględnienia różnych potrzeb wspólnoty, przekładów różnych co do celu i adresata, odradza się¹⁹. Powstają tłumaczenia nie tylko dla oficjalnej liturgii Kościołów, ale także dla dzieci, dla grup społecznych (jak Biblia hip-hopowa²⁰, Biblia dla moderatorów²¹) czy językowo-gwarowych (jak Biblia dla Górali²²,

¹⁸ Zob. szerzej *Teoria skopos*, [w:] *Mała encyklopedia przekładoznawstwa*, red. U. DĄBSKA-PROKOP, Częstochowa 2000.

¹⁹ Zagadnieniami tłumaczenia Biblii w zależności od adresata translacji, a także problemami hermeneutycznymi związanymi z przekładami tekstów biblijnych zajmuje się m.in. profesor C. Buzzetti z Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie.

²⁰ Adaptacja Biblii na język hip-hopu z 2006 roku: „Dobra Czytanka wg św. zioma Janka”.

²¹ L. COLEMAN, R. POPOWSKI, *Nowy Testament dla moderatorów*, Warszawa 2008.

²² *Nowy Testament w przekładzie na gwara górali Skalnego Podbala*, Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Zakopanem: Pallottinum 2003. Jest to polska praca studyjna będąca adaptacją Nowego Testamentu na gwara podhalańską. W 2002 ukazały się Ewangelie, w 2004 Dzieje Apostolskie, Listy i Apokalipsa,

Ślązaków²³ czy Kaszubów²⁴). Wiele małych grup etnicznych w różnych okresach zabiegało i zabiega o przetłumaczenie Biblii na ich język, aby nadać mu status dojrzałego języka literackiego, a przez to wzmocnić znaczenie swojej kultury i podkreślić odrębność. Różne cele i założenia przekładu ujawniły dyskusje nad najnowszym tłumaczeniem polskim, tzw. Biblią Paulistów, gdzie spierano się na przykład o to, czy kierunek pewnych konkretnych rozwiązań translatorskich powinien być bardziej nakierowany na liturgię (w której „niestosownych” słów i niejasnych gier słownych należałoby uniknąć), czy na lekturę prywatną i studium w zaciszu domowym.

Pierwszą reakcją na fakt różnych podejść do jednego tekstu może być brak zgody na taki proceder. Bo czy można jeden i ten sam tekst tłumaczyć raz tak, a raz inaczej? Czy można tłumaczyć Biblię inaczej dla celów studyjnych, a inaczej dla celów liturgii? Czy wolno tłumaczyć na gwarę i slang? Czy to nie nadszarpuje sakralności tekstu natchnionego i czy jest do zaakceptowania w teorii translacji? Trzeba zauważyć, że praktyka tłumaczenia Biblii w określonym celu i dla określonej grupy ma w chrześcijaństwie długą i barwną historię oraz liczne uzasadnienia. Nikt na przykład nie neguje celowości przekładu interlinearnego Biblii²⁵, które służy

zaś w 2005 całość. Autorką adaptacji (na podstawie polskiej Biblii Tysiąclecia) jest Maria Matejowa Torbiarz.

²³ Tzw. „Biblia Ślązoka” to adaptacja wybranych opowiadań biblijnych (głównie z Nowego Testamentu) na gwarę śląską, która ukazała się w 2000. Jej autorem jest Marek Szołtysek, a podstawą adaptacji był tekst Biblii Tysiąclecia.

²⁴ R. SIKORA, [tłum. z gr. na język kaszubski] *Ewangeliejo wedle swątego Marka*, Gdańsk 2001 oraz TENŻE, *Ewangelia według św. Jana na kaszubski tłumaczona. Przekłady z języków niebiblijnych a przekład z języka greckiego*, Poznań 2006.

²⁵ Mam na myśli cenne wydania interlinearne ST i NT opublikowane przez Vocatio: *Grecko – polski Nowy Testament. Wydanie interlinearne z kodami gramatycznymi*, tłum. R. POPOWSKI, M. WOJCIECHOWSKI (1993); *Hebrajsko-polski Stary Testament – Pięcioksiąg*, tłum. A. KUŚMIREK, przekład interlinearny

potrzebom popularno-naukowym dla osób nieznających języków oryginalnych, lecz nie nadaje się do normalnego czytania. Przekłady interlinearne, popularne w pierwszych wiekach chrześcijaństwa i w średniowiecznej Europie, dziś na nowo zyskują znaczenie. Po Soborze Watykańskim II powróciło bowiem zainteresowanie tekstami „oryginalnymi” – Sobór, jak wiemy, „zdekanonizował” Wulgatę, mówiąc o potrzebie tłumaczeń Pisma z języków oryginalnych. Przekłady interlinearne, gdzie obok tekstu hebrajskiego czy greckiego możemy znaleźć tłumaczenie dosłowne każdego słowa, pozwalają nawet niewprawnemu czytelnikowi obcować z oryginałem i w związku z tym ten typ przekładu spełnia dziś we wspólnocie wierzących ważne zadanie²⁶.

Główny cel tysięcy przekładów Biblii jest wspólny: dać chrześcijanom i wszystkim innym dostęp do pism, których inaczej nie mogliby czytać, Biblię dostępną w ich języku. Jednak cele szczegółowe bardzo się między sobą różnią. Niektóre przekłady powstają jako efekt zapotrzebowania wspólnot religijnych i są to przeważnie tłumaczenia o nastawieniu teologicznym i konfesyjnym (wyznaniowym). Powstają też przekłady świeckie, studyjne i nastawione na naukowe studium Biblii. Najszybciej rozwija się – zwłaszcza na gruncie j. angielskiego – gałąź tłumaczeń inkluzywnych i funkcjonalnych, powstających na zapotrzebowanie konkretnej idei, ideologii czy grupy społecznej, dalekich od dosłowności i używających prostego i wyrazistego języka współczesnego. Są to np. *New International Readers' Version*, *The New Living Translation*, *Good*

(2003); *Hebrajsko-polski Stary Testament – Prorocy*, tłum. A. KUŚMIREK, przekład interliniarny (2008); *Grecko-polski Stary Testament – Księgi Greckie*, tłum. M. WOJCIECHOWSKI, przekład interliniarny (2008).

²⁶ Formą przekładów interliniarnych są też wszelkiego rodzaju programy biblijne, w których można jednocześnie śledzić teksty „oryginalne” i wiele przekładów rodzimych i zagranicznych.

News Translation (Good News Bible), Today's English Version, The Voice Bible, The New Century Version (Odyssey Bible), The Inclusive Bible (The First Egalitarian Translation) i inne. Na terenie języka polskiego przymiarką do tłumaczenia funkcjonalnego jest np. *Ewangelia według św. Jana. Wydanie studyjne*²⁷.

Osobną kategorię stanowią wreszcie tłumaczenia oficjalne, przeznaczone na użytek liturgiczny dużej wspólnoty kościelnej. I tutaj najlepiej wpisuje się aktualnie projekt BT. Z przekładu studyjnego szybko, bo po ukazaniu się pierwszego wydania, trafiła do użytku liturgicznego i z czasem stała się kanonicznym przekładem liturgicznym Kościoła katolickiego w Polsce²⁸. Tej szczególnej, szaczonej roli oficjalnego tłumaczenia liturgicznego nikt BT prędko nie odbierze, jako że jej piąte wydanie niedawno trafiło do nowych lekcjonarzy mszalnych. Tym bardziej warto pracować nad specjalizacją BT w tym właśnie kierunku i w tej dziedzinie, w której się tak dobrze sprawdza. Chodzi tu nie tylko o liturgię Mszy

²⁷ Tłumaczenie zaopatrzone jest logiem NLT (*New Living Translation*) i wydane przez Vocatio w 2011 roku celem konsultacji takiego typu przekładu z biblistami. Jest to tłumaczenie amerykańskiego przekładu funkcjonalnego *The Holy Bible. New Living Translation*. Wydawcy piszą na swej stronie internetowej: „W naszej Oficynie trwa intensywne prace redakcyjne nad nową edycją Pisma Świętego. Nazwalimy ją: Nowy Przekład Dynamiczny Pisma Świętego. Cechą nadrzędną tego przekładu ma być łatwość zrozumienia dla współczesnego czytelnika. Wiele z dostępnych po polsku tłumaczeń Pisma Świętego jest niestety obciążonych sporymi mankamentami. Jedną z nich jest choćby zbytorna dosłowność lub archaicznosc języka. Przekład dosłowny (słowo za słowem) bardzo często kaleczy główną myśl tekstu, nie mówiąc już, że w wyrażeniach idiomatycznych czyni tłumaczenie zupełnie nieczytelnym”. Wydawnictwo zapowiedziało funkcjonalny przekład całej Biblii.

²⁸ BT nie była i nie miała być przekładem na użytek liturgii. Trafiła jednak do polskich ksiąg liturgicznych. Jak do tego doszło, zob. R. PIETKIEWICZ, *Przekład Biblii Tysiąclecia i jego zastosowania w Lekcjonarzu mszalnym*, [w:] *Słowo Boże w liturgii. Obecność – celebrowanie – aktualizacja*, red. S. ARASZCZUK, Wrocław 2010, s. 135–158.

świętej, ale także wykorzystanie tekstu BT w Liturgii godzin i innych księgach liturgicznych Kościoła katolickiego (np. obrzędach sakramentów świętych). Kadencja bycia kanonicznym przekładem polskim może trwać jeszcze bardzo długo, pod warunkiem udoskonalania przekładu właśnie pod kątem wykorzystania liturgicznego, które ma swoją specyfikę.

Na czytaniu liturgicznym nie ma np. możliwości odesłania czytelnika/słuchacza do wstępów, przypisów, tekstów paralelnych i wszelkich not marginalnych. Wszystko musi być w tekście. To na nim spoczywa ciężar bycia zrozumiałym i apelatywnym. Tłumacz przekładu liturgicznego musi tę ważną okoliczność wziąć pod uwagę. Przykładem może być tłumaczenie imion i nazw własnych. Dla Hebrajczyka brzmiały one znajomo, oznaczały coś konkretnego i charakteryzowały dane miejsce czy osobę: Betel to był „dom Boga”, Betlejem „dom chleba”, Beer-Szeba „studnia Szeby”, Kiriath-Huszot to „obmurowane osiedle”, a Ir-Moab to „miasto moabickie”. Natanael oznaczał „Bóg dał”, Emmanuel „Bóg z nami”, Tamara „Palmę”, Rahela „Owieczkę”, Debora „Pszczółę, Jonasz „Gołębia”, a Sara „Księżniczkę”. W związku z tym zacierała się granica pomiędzy nazwami własnymi a pospolitymi. Nazwy geograficzne i imiona są często rzeczownikami pospolitymi lub ich złożeniami. Ich znaczenia odgrywają istotną rolę w niektórych opowiadaniach. Samuel, uproszony syn niepełnej Anny, świadczył imieniem, że „Bóg wysłuchał”, a dziecko proroka Izajasza, Szear-Jaszuw, głosiło imieniem prorocstwo ojca: „Reszta [Izraela] powróci”. Najlepszym przykładem jest chyba Księga Rut, w której imię każdego z bohaterów (Elimelek, Noemi, Machlon, Kilion, Rut, Orpa, Booz itd.) odgrywa ważną rolę w całej historii, nie sposób ich oddzielić od samych bohaterów – jak jest w komedii Aleksandra Fredry „Zemsta” (Cześnik Raptusiewicz, Rejent Milczek itd.). Gdy jeszcze Wulgata i Wujek wiele z biblijnych nazw próbowały tłumaczyć bądź parafrazować, o tyle Luter pozostawiał na-

zwy w brzmieniu pierwotnym. Dziś również tłumacze najczęściej zostawiają nazwę w jej hebrajskiej, choć zlatynizowanej formie, ewentualnie w przypisie wyjaśniając jej sens. Ale czy to wszystko, co może zrobić tłumacz? Czy w pewnych miejscach Biblii nie chodzi bardziej o znacznie nazwy niż jej brzmienie?

Głośnie i publiczne odczytywanie tekstu podczas liturgii każe zwrócić szczególną uwagę na sonorykę i aspekty melodyjne tłumaczenia. Zdania nie mogą być zbyt długie i wielokrotnie złożone, nawet gdy oryginał takie długie frazy zawiera (np. wstępy listów Pawłowych), i powinny być dopracowane nie tylko pod względem treści, ale brzmienia i rytmiki czytania. Na szczególną uwagę zasługuje tłumaczenie Psalterza, które trafia do lekcjonarza mszalnego, bowiem psalmy wykorzystywane w liturgii powinny być przystosowane do zaśpiewania. Niezbędna jest współpraca egzegetów i literatów. W przypadku tłumaczenia poezji powinien to być analogiczny środek wyrazu: dla nas jest nim również poezja. Zatem środki ekspresji poetyckiej winny być ekwiwalentne: jeśli najpopularniejszym wyznacznikiem hebrajskiej poetyki był *paralelizm* i *rytm* (uderzenia akcentów w stychu; por. gr. *iloczas*), to w językach zachodnich takim wyznacznikiem jest np. rym i refren. Niektóre zdania czy sformułowania ważne dla autora Biblii całkowicie uchodzą uwadze czytelnika, jeżeli tłumacz nie zaakcentuje i nie podchwyci melodyjności zgodnej z intencją autora. Nieznajomość muzyki i rytmiki starożytnych jest dużą przeszkodą w zrozumieniu „brzmienia” tekstu. Pamiętajmy, że tekst Pisma Świętego został napisany głównie z myślą o tym, żeby był słyszany, a nie czytany po cichu. W judaizmie teksty biblijne są przede wszystkim mówione i słuchane, a ich macierzystym środowiskiem jest liturgia. Poza tym to właśnie rytm (czy dla nas rym) pozwala przypomnieć słuchaczowi, że słucha śpiewu i poezji poddanej prawu brzmieniowych i akcentowych nawrotów. A co za tym idzie, pozwala mu poprawnie tekst zinterpretować, gdyż rozumienie poezji rządzi się innymi

prawami niż prozy (jest dużo mniej dosłowna, operuje obrazami, a nie faktami itd.). Jak przypomina *Dei Verbum*, konstytucja Vaticanum II, w interpretacji tekstu Biblii bardzo ważną rolę odgrywa rozpoznanie gatunku utworu. Przekład poezji także powinien być przekładem poetyckim, by odbiorca miał możliwość rozpoznania, z jakim gatunkiem aktualnie ma do czynienia. Chodzi nie o tłumaczenie słów na słowa i zdań na zdania, ale poezji na poezję²⁹. Dlatego zawsze najtrudniejsze do przetłumaczenia księgi biblijne to księgi poetyckie: Hioba, Koheleta, Pieśń nad Pieśniami czy Psalmi. Niezbędna jest wreszcie współpraca tłumaczy i wydawców z liturgistami oraz Komisją Liturgiczną Episkopatu Polski.

Zagrożenia

Spośród kilku zagrożeń oficjalnych przekładów liturgicznych omówię jedno charakterystyczne: zjawisko kanonizacji tłumaczenia Biblii. Chodzi o sytuację, gdy tekst konkretnego przekładu staje się w opinii społecznej i w odbiorze wiernych tekstem nie tylko natchnionym i świętym, ale jedynym prawdziwym.

Jak dochodzi do kanonizacji przekładu? Procesowi temu sprzyja rozpowszechnienie się tylko jednego przekładu oraz jego wykorzystanie liturgiczne. Powszechna dostępność jednego przekładu wpływa na zacieranie się różnic między oryginałem a tłumaczeniem Biblii. Gdy słyszymy lub czytamy Biblię w swoim własnym języku – zawsze taką samą – utożsamiamy ją z jedynym, właściwym tekstem Pisma Świętego. Dodatkowo przekład, który jest wykorzystywany w kulcie, przyjmuje funkcję objawiającą Słowo Boże, a nie rolę pośredniczącą. W liturgii ujawnia się iluzja przezroczystości tłumaczenia, bo przecież w nabożeństwie Słowa

²⁹ R. KIRSCH, *Das Wort und Seine Strahlung. Über Poesie und ihre Übersetzung*, Berlin–Weimar 1976, s. 7.

mówi Bóg i mówi po polsku. Liturgia to najbardziej radykalny środek asymilacji przekładu w jego warstwie kulturowej i językowej. Na liturgii stajemy jako uczniowie, słuchacze Słowa, przyjmujemy konkretny przekład jako ponadczasowe Słowo. Kategoria przekładowości ulega tu samounicestwieniu, znika także kategoria obcości, a zyskuje akceptację wyjątkowość i odmienność językowo-stylistyczna tekstu przekładu. To przekład liturgiczny, choć miejscami chybiony czy nieadekwatny, zaczyna funkcjonować jako tekst wzorcowy. Konstytucja o liturgii Soboru Watykańskiego II *Sacrosanctum Concilium* stwierdza: „Gdy w Kościele czyta się Pismo Świąte, wówczas On sam mówi” (nr 7). Ten istotny wpływ kultu na proces kanonizacji przekładu widziała Stolica Apostolska już w średniowieczu, gdy zezwalając na tłumaczenia narodowe Biblii, nie pozwalała wykorzystywać ich do celów liturgicznych. Liturgiczne użycie konkretnego języka stawia go na jednym poziomie z językiem oryginalnym Biblii, a liturgiczne użycie przekładu stawia go na równi z oryginałem.

Do zjawiska kanonizacji przekładu dochodziło w historii niierzadko. Najbardziej doniosłym przykładem jest ogłoszenie przez Sobór Trydencki w 1546 r. Wulgaty oficjalnym tekstem Biblii dla całego Kościoła Katolickiego. Ta decyzja była de facto zrównaniem w prawach przekładu z oryginałem, tłumaczenia z pierwowzorem. To utożsamienie szło tak daleko, że Wulgata – a nie teksty w językach oryginalnych – była w Kościele katolickim podstawą tłumaczeń na języki narodowe praktycznie aż do Vaticanum II³⁰, a dla

³⁰ Sobór Watykański II wyraził potrzebę tłumaczenia Pisma z języków oryginalnych w *Dei Verbum* (21–22): „Wierni Chrystusowi winni mieć szeroki dostęp do Pisma Świętego. Z tej to przyczyny Kościół zaraz od początku przejął, jako swój, ów najstarszy grecki przekład Starego Testamentu, biorący nazwę od siedemdziesięciu mężów; a inne przekłady wschodnie i łacińskie, zwłaszcza tzw. Wulgatę, zawsze ma w poszanowaniu. A ponieważ Słowo Boże powinno być po wszystkie czasy wszystkim dostępne, Kościół stara się o to z macierzyńską

ksiąg liturgicznych nawet po nim. Analogiczna sytuacja miała miejsce w prawosławnej Rosji. W 1876 roku opublikowano powstały z inicjatywy metropolity moskiewskiego Filareta i Świątobliwego Synodu Rządzącego rosyjski Przekład Synodalny, pierwszy przekład całej Biblii Starego i Nowego Testamentu na język rosyjski. Święty Synod, wydając ten tekst, miał na myśli wyłącznie jego wykorzystywanie w domu, dla wzrostu znajomości Pisma Świętego, gdyż w liturgii obowiązywał przekład na język cerkiewnosłowiański. Tłumaczenie wzbudziło wiele krytycznych uwag i głosów, wskazujących na rozmaite wady, a nawet nienaukowość całości³¹. Jednak gdy Przekład Synodalny stał się tekstem liturgicznym wszystkich protestanckich wspólnot w Rosji i wszedł do liturgii nabożeństw prawosławnych, wówczas krytyczny stosunek wobec niego zmienił się w głęboki pietyzm. Dziś sformułowanie obiektywnej filologiczno-teologicznej oceny tego przekładu jest w Rosji utrudnione właśnie ze względu na poważanie, jakim jest otaczany³². Historyczne uwarunkowania przekładu nabrały cech historycznej prawidłowości, a tłumaczenie zyskało wymiar i znaczenie ogólnospołeczne. W Rosji intensywność prawosławnej praktyki li-

troskliwością, by opracowano odpowiednie i ściśle przekłady na różne języki, zwłaszcza z oryginalnych tekstów Ksiąg świętych” (Konstytucja Dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei Verbum*, [w:] Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekrety, deklaracje*, Poznań 1968, s. 555).

³¹ Podkreślano np. zbyt małe wykorzystanie Septuaginty, odejścia od tekstu masoreckiego, tłumaczenia konfesyjne (kierowane prawosławną dogmatyką) itd. Znany rosyjski językoznawca i orientalista Igor Djakonow oceniał przekład jako nienaukowy, nie spełniający standardów naukowych (por. *История Древнего Востока*, t. 1: *Зарождение древнейших классовых обществ и первые очаги рабовладельческой цивилизации*, t. 2: *Передняя Азия. Египет*, Moscow 1988, s. 593).

³² A. ALEXEEV, *Pismo Święte i jego przekład*, [w:] *Idee chrześcijańskie w życiu Europejczyka. Język. Piśmiennictwo. Sztuki plastyczne. Obyczaje*, cz. 1, red. A. CEGLIŃSKA, Z. STASZEWSKA, Łódź 2001, s. 154.

turgicznej sprawia, że czytanie Pisma Świętego w domu nie jest rozpatrywane jako konieczny warunek pełnego życia chrześcijańskiego. Podstawowym miejscem słuchania Słowa jest liturgia. Nic więc dziwnego, że tłumaczenie wykorzystywane na potrzeby takiej liturgii staje się tekstem kanoniczym Pisma Świętego, powtarzanym i cytowanym w jedynej znanej wersji.

Zjawisko to posunięte jeszcze dalej – swoista hiperkanonizacja tłumaczenia Biblii – można zaobserwować u rosyjskich staroobrzędowców, którzy wybrali Biblię ostrogską (1581) i jako formę odizolowania się od wpływów patriarchatów konstantynopolitańskiego i moskiewskiego uznali ją za przewyższającą nie tylko inne przekłady, ale i sam tekst oryginalny³³. Podobnie na obszarze języka angielskiego niektóre wspólnoty protestanckie traktują sławną Biblię Króla Jakuba (KJV) jako tekst kanoniczny, niezmienny i natchniony na równi z oryginałem. Taka absolutyzacja historycznie przypadkowej formy przekładu charakterystyczna jest w historii chrześcijaństwa dla wspólnot heretyckich.

Biblia Tysiąclecia także przeszła proces swoistej kanonizacji i monopolizacji. Wydaje się, że pomysłodawcy z Tyńca nie spodziewali się tego, że ich projekt Biblii zdominuje na następne 50 lat polskie chrześcijaństwo (nie tylko katolicy korzystają przecież z BT). Co więcej, nie spodziewali się zapewne, że znajdą się ludzie, którzy będą bronić tłumaczenia BT jako jedynie poprawnej wersji Słowa Bożego, jedynej możliwości interpretacji tekstu natchnionego – tylko dlatego, że przez całe swoje życie słyszeli właśnie tę jedną wersję. Taki stan rzeczy utrudnia pracę nad nowymi tłumaczeniami Pisma Świętego oraz nowymi wydaniem BT. Gdy Biblia Tyńiecka, wydana po raz pierwszy w 1965 roku, doczekała się kolejnych edycji i przez ostatnie 50 lat stała się najbardziej roz-

³³ Tamże, s. 159.

powszechnionym przekładem Biblii w Polsce, a zwłaszcza gdy stała się tłumaczeniem liturgicznym Kościoła – sytuacja nowych tłumaczeń Biblii była przewidywalna. Wydanie Nowego Testamentu w Edycji Świętego Pawła (w roku 2005) spotkało się z mocną krytyczną reakcją zwłaszcza w przypadku tak uświęconych tekstów, jak modlitwa „Ojcze nasz” (szczególnie słowa ‘długi’ i ‘dłużnik’ zamiast ‘winy’ i ‘winowajcy’) czy wielu innych. W przypadku Starego Testamentu (wydanego w 2008 r.) krytycznych ocen było znacznie mniej, być może ze względu na mniejsze zainteresowanie tą częścią Biblii czy mniejszą znajomość języka hebrajskiego. Krytyka i nieufność była wyraźnie odczuwalna, mimo tego, że jest to bardzo dobry filologicznie polski przekład Biblii.

Oczywiście zmierzamy do sytuacji – być może już w niej jesteśmy – gdy monopol jednego przekładu nie będzie możliwy. Wielość tłumaczeń Pisma Świętego jest faktem, czytelnicy polscy dostrzegają dziś nie tylko to, że mają w domu Pismo Święte, ale że mają Biblię Tysiąclecia, Warszawsko-Praską, Poznańską, Ekumeniczną czy Paulistów. Jest to zjawisko jak najbardziej pozytywne. Istnienie różnych przekładów Biblii w danym języku jest wprost proporcjonalne do historycznej długości tradycji chrześcijańskiej w danej społeczności. Im dłuższa w tej wspólnocie jest tradycja przekładu biblijnego, tym więcej pojawia się wzajemnie konkurujących ze sobą tłumaczeń i tradycji tłumaczeniowych. Rolę odgrywa również liczebność danej społeczności. Na przykład społeczność języka angielskiego posiada obecnie na pewno ponad setkę różnych przekładów Pisma Świętego. Każdy taki nowy przekład rodzi się z potrzeby, z niezadowolenia z zastanego stanu rzeczy, z dostrzeżenia ułomności w dotychczasowych przekładach albo luk pomiędzy nimi. W ten sposób każde tłumaczenie włącza się w dyskusję z tłumaczeniami zastanymi oraz z oczekiwanymi. Każde też staje się pretekstem do dyskusji i do nowych prób, których motorem napędowym jest niemożność osiągnięcia doskonałości,

optimum podobieństwa do oryginału³⁴. Tworzy się tzw. seria przekładowa: ciąg kolejnych tłumaczeń, z których późniejsze podlegają wartościowaniu ze względu na poprzednie. Na obecnym etapie nauki wydaje się, że jest to proces nieskończony³⁵.

Ze zjawiskiem kanonizacji historycznie przypadkowej formy przekładu Biblii blisko związane jest zjawisko zacierania granic pomiędzy tekstem oryginalnym a tłumaczeniem. Wynika ono z pomijania zasadniczej różnicy pomiędzy Pismem a przekładem. Skąd wynika ta różnica? Otóż Pismo Święte jest unikalnym faktem w historii, przekład zaś unikalny być nie może. Objawienie Pisma zostało dane raz w historycznie i językowo uwarunkowanej formie. Jest to forma wiążąca dla wszystkich wyznawców Boga Biblii i Jezusa Chrystusa, która jednocześnie daje wspólny fundament jednoczący wokół prawd zawartych na kartach Pisma Świętego. Z drugiej strony przekłady funkcjonują w różnych czasach i zmiennych uwarunkowaniach, dzięki czemu mają zdolność do wyjaśniania każdego nowego historycznego stanu, w którym znajduje się człowiek. Z chwilą Objawienia Bożego życie tekstu Pisma Świętego się nie kończy, lecz zaczyna. Właśnie przekład jest główną formą tego życia we wspólnotach religijnych.

Zasadniczą różnicę między Pismem a przekładem uwypukla katolicka definicja natchnienia Biblii, według której natchniony jest oryginalny tekst Biblii, a przekład tylko o tyle, o ile jest zgodny z oryginałem. Nie jest to definicja ścisła i satysfakcjonująca pod wieloma względami, ale zagadnienie to wykracza poza ramy tego artykułu. Zacytowana definicja uświadamia jednak, że przekład ma wtórną moc odzwierciedlenia natchnionego Słowa w języku

³⁴ B. SZCZEPIŃSKA, *Ewangelie tylekroć tłumaczone... Studia o przekładach i przekładaniu*, Gdańsk 2005, s. 19–22.

³⁵ E. Balcerzan podkreśla, że „seria przekładowa zawsze ma charakter rozwojowy” (E. BALCERZAN, *Oprócz głosu*, Warszawa 1971, s. 234).

docelowym. Robi to raz lepiej, raz gorzej, w związku z czym wydaje się, że nie może mu być na stałe przypisany charyzmat prawdy czy natchnienia. Czytając, słuchając czy objaśniając Pismo Święte, sięgamy po przekład w pełnym zaufaniu, że jest to Słowo Boże. Warto jednak w ważnych kwestiach odwoływać się do tekstu oryginalnego lub przynajmniej porównać różne przekłady, by zorientować się lepiej, jakie znaczenia mogą być zawarte w tekście źródłowym. Byłoby bowiem zuchwałością twierdzić, że jakiś jeden przekład Biblii może dać nam pełne i w każdej sytuacji wystarczające zrozumienie oryginału. Istnienie różnych rodzajów i różnych gatunków przekładów Biblii sugeruje, że tak naprawdę tylko pewien zbiór, pewna paleta tłumaczeń funkcjonujących jednocześnie w danej tradycji językowej może wziąć na siebie zadanie adekwatnego przedstawienia Słowa Bożego zawartego w tekście oryginału. Trzeba więc docenić obecność wielu różnych przekładów w języku polskim, gdyż jest to droga do dotarcia do treści biblijnych dla znakomitej większości chrześcijan nie znających języków właściwych Biblii. Moja zachęta do porównywania przekładów wynika stąd, że dla tych chrześcijan jest to najprostsza droga do pogłębienia zrozumienia tekstu oryginalnego.

Zakończenie

Chrześcijaństwo odrzuciło podejście do Świętej Księgi, jakie odnajdujemy w judaizmie czy islamie. Żydzi nie używają innego języka do czytania tekstów Tanachu³⁶, jak oryginalny, hebrajski – i nawet ci, którzy mówią w jidysz, uczą się hebrajskiego, by czytać

³⁶ Tanach to akronim określający Biblię hebrajską utworzony od pierwszych liter trzech części Pisma: *Tora* (Pięcioksiąg), *Newi'im* (prorocy) i *Ketuwwim* (Pisma). Po raz pierwszy podział ten spotykamy w prologu do Księgi Syracha, potem często w Nowym Testamencie.

i rozumieć Biblię w oryginale. Podobnego zdania są muzułmanie, którzy nie uznają przekładu Koranu za tekst natchniony, w liturgii i nauczaniu obowiązuje ich tekst arabski. Docenienie języka oryginalnego wynika m.in. z bogactwa znaczeń, symboli, gier słownych i wieloznaczności interpretacyjnych, które przekład z konieczności redukuje do jednowymiarowości. Uznając ten fakt, chrześcijaństwo odrzuciło jednak tezę, że jedynie języki Ksiąg Świętych są 'językami Boga' i służą do wyrażenia wiary i objawienia. Chrześcijaństwo od początku tłumaczyło Dobrą Nowinę na wszystkie możliwe języki świata.

Stąd Pismo Święte w kulturze chrześcijańskiej funkcjonuje jako przekład. Potrzeba stałej troski i pracy nad przekładami Biblii wynika z troski o wierność Słowu Bożemu, z potrzeby ciągłego udoskonalania tekstu oraz z faktu „starzenia się” tłumaczeń. Tradycyjne, utrwalone w kulturze przekłady Biblii starzeją się na skutek dynamicznych zmian zachodzących w języku (współczesny język zmienia się co 10–15 lat na tyle, że zachodzi potrzeba nowych przekładów dzieł klasycznych), ewolucji kultury, preferencji odbiorców i panującej konwencji stylistyczno-literackiej, a wreszcie jako wynik rozwoju badań biblijnych, językowych i z teorii translacji. Dotyczy to także Biblii Tysiąclecia. Historia jej kolejnych wydań dowodzi, że korekta i ulepszanie przekładu to proces, któremu nie ma końca. Jest to proces ciągłego odkrywania i coraz trafniejszego wyrażania tajemnicy Słowa Bożego zawartego na kartach Świętych Pism. Dla czytelników chrześcijańskich ma to znaczenie kluczowe: biorą oni Pismo Święte, by poznać swojego Boga i zrozumieć swoje życiowe powołanie. Biblia Tysiąclecia spełnia tu bardzo ważne zadanie. Trzeba więc pracować nad dalszym jej rozwojem, zwłaszcza – jak zasugerowałem wyżej – w kontekście wykorzystania liturgicznego.

Abstrakt: Artykuł zawiera krótki przegląd i ocenę projektu translatorskiego, jakim jest Biblia Tysiąclecia pod kątem czterech czynników: mocnych i słabych stron (ocena w perspektywie historycznej) oraz szans i zagrożeń (ocena w perspektywie na przyszłość). W artykule podkreślono rolę i zadanie oficjalnego tłumaczenia liturgicznego, jakim od drugiego wydania stała się Biblia Tysiąclecia, oraz zachęcono do dalszej pracy nad tym ważnym projektem.

Słowa kluczowe: Biblia Tysiąclecia, przekład Biblii, tłumaczenie Pisma Świętego, polski styl biblijny, kanonizacja przekładu
